

Perfect, Miętowy smak dobrych dni

Nie wiem, jak
w ramion kołyskę jej wpadłem
Mowy ciała
szyfru ni w ząb nie odgadłem
Jesień senna była,
żałoty zmył kropli stuk
Śniegiem w oczy zima
pieśń serca ściał wielki mróz

Zjechał maj,
łąką sukienka zakwitła
Sam na sam
zmysłów szalona gonitwa
Świtem nikt nie pytał
ile zakłęcie ma trwać
W pierwsze burze lipca
złe słowa spadły jak grad

Czasem mam wrażenie,
że diabeł bawi się mną
Jestem w ósmym niebie
i nagle spadam na dno
Kamieniem spadam na dno

Miłość to dzban
z którego sam nie chcę pić
W pamięci mam
miętowy smak dobrych dni

W pamięci mam
miętowy smak dobrych dni